

PRZYGŁAD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V.

Warszawa, środa 13 sierpnia 1930 r.

Nr. 184

ADRES REDAKCJI: ul. Fredry 3. Tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a państwa bałtyckie. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Konferencja agrarna. — **Zagadnienia ogólne:** Mocarstwa a Z. S. R. R. Daleki Wschód. — O rewizję traktatu w Trianon. — Państwa skandynawskie. — Sytuacja polityczna na Litwie.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

L'Echo de Paris 11.VIII zamieszcza artykuł Pertinax'a poświęcony mowie Treviranusa i twierdzi, że nadeszła chwila gdzie Briand powinien przypomnieć Niemcom istnienie traktatu lokarneńskiego, który wyklucza wszelki gwałt. Lecz Briand mógłby odebrać odpowiedź, która by od razu wykazała nieistotność całej jego polityki. A jednak należy zwrócić uwagę Niemiec, na przeszkody, na które muszą się natknąć w tego rodzaju polityce, a których, zdaje się, nie widzą. Więcej jest w „korytarzu” Polaków niż Niemców, a dostęp do morza przez Gdańsk i Gdynię jest dla Polski niezbędniejszy, niż dla Niemiec. System niemieckiej pomocy dla prowincji wschodnich, skargi Gdańska na rozwój Gdyni, wszystko to przerodzi się wcześniej czy później w gwałt. Autor artykułu przestrzega przed tym momentem, tem więcej, że Treviranus jest członkiem stronnictwa, które postanowiło nie poddać się woli ogółu na wypadek, gdyby 14 września zwyciężyli jego przeciwnicy. Wobec tego można przypuszczać, że nawet gdyby większość Niemców nie chciała wojny, to jednak przedsięwzięta mniejszość może przełamać swą wolę.

Manchester Guardian 12.VIII w koresp. z Berlina pisze: Mowa przeszła bez szczególnego wrażenia, zawierała jeden, czy drugi ustęp nieco gorący, co jest zupełnie naturalne, zważywszy zły stan rzeczy, wytworzony we wschodnich częściach Prus przez nowe granice. Treviranus mówił w przenośni o walce, o sprawiedliwości, która wyzwoli Niemcy i Europę, oświadczył, że te granice muszą być zmienione, że żaden rząd niemiecki nie miał nigdy innego poglądu. Treviranus nie mówił o wojnie, jeśli nawet używał nieco wojowniczych metafor jak np.: warunki, wytworzone korytarzem, są takie, że żaden rząd niemiecki z jakimkolwiek poczuciem odpowiedzialności nie może nie uważać, że jakaś zmiana jest absolutnie potrzebna, nietylko może w geograficznym położeniu

linji granicznej, ile w charakterze tej granicy, która, będąc barjerą i przeszkodą, jest katastrofą.

Germania 12.VIII w koresp. z Paryża pisze, że mowa min. Treviranusa podziela tutaj jak wybuch bomby.

Dziennik podnosi, że mowa ta wywołała niezadowolone nie tylko we Francji, lecz niestety także w niemieckich kołach lewicowych. Mowa ta jednak zawiera te same myśli, jakie niemieccy mężowie stanu oraz nawet prezydent Rzeszy wygłaszali przedtem. Dziennik pisze: „Nie chcemy spierać się o to, czy nie możnaby także wyrazić niemieckiego programu innymi słowami i zwrotami. Treviranus mówił przed komisją zachodnią dla spraw Renu, Saary i Palatynatu i przed Zjednoczeniem Związków Wschodnich, tak wyraźnie, jak tego wymagały szczególniejsze okoliczności niemieckiego obchodu rocznicy konstytucji oraz słuchacze, którymi byli przedstawiciele ziem wschodnich. Próżnym trudem jest dopatrywanie się w tej mowie jakichkolwiek dążeń do odwetu i agresywności, przeciwstawiającej się układom międzynarodowym. Dla Niemiec obowiązujące są, niezależnie od tego, jaki jest rząd, zobowiązania paktu Ligi Narodów i żaden odpowiedzialny rząd Rzeszy nie będzie dążył do rewizji granic inaczej jak środkami pokojowymi.

Tak jak instynkt narodu odwrócił się od skrajnej polityki zagranicznej na wzór Hugenberga i jego towarzyszy, taksamo odwróci się od wszelkiej nacjonalistycznej demagogii, któraby chciała wszczepić narodowi przygotowanie się do wojny odwetowej. Pobrzękiwanie szablą jest rzeczą niepotrzebną i niebezpieczną, i w Paryżu powinni sobie powiedzieć, że jeszcze bardziej jest rzeczą niepotrzebną, gdy pochwa jest pusta. Niepotrzebnie również wzburzyła się Warszawa. Mowa Treviranusa nie stanowi wcale ultimatum ani wypowiedzenia wojny i nic nie zmieni w lojalnym traktatowym stanowisku niemieckiej polityki zagranicznej”.

WYDAJENIE DZIENNIKOWE

WYDAJENIE DZIENNIKOWE
WYDZIAŁ PRAZOWEGO

MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok V. Warszawa, dnia 13 sierpnia 1930 r. Nr. 184

ADRES REDAKCJI: ul. Fredy 3. Tel. M. S. 2., wewn. Nr. 53.

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Polska a państwa bałtyckie. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Konferencja agrarna. — Zagadnienia ogólne: Mocarstwa Ł. S. R. R. Daleki Wschód. — O rewizji traktatu w Trianon. — Państwa skandynewskie. — Sytuacja polityczna na Litwie.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY

L'Echo de Paris 11.VIII zamieszcza artykuł „L'attitude de la Pologne devant le traité de Trianon” i twierdzi, że nadzieja chwili gdzie Brand powinien przystąpić do Niemcom istnienie traktatu lokarnskiego, który wyklucza wszelki gwałt. Lecz Brand mógłby odebrać odpowiedź, która by odrazu wykazała nieistnienie całej jego polityki. A jednak należy zwrócić uwagę Niemiec, na przeszkodę, na które muszą się napierać w tego rodzaju polityce, a których, zdaje się, nie widzą. Więcej jest w „korytarzu” Polaków niż Niemców, a dostęp do morza przez Gdańsk i Gdynię jest dla Polski niezbędniejszy niż dla Niemiec. System niemiecki pomocy dla prowincji wschodnich, skrajnie Gdańska na rozwój Gdyni, wszystko to przetrzebi się wczesniej czy później w gwałt. Autor artykułu przetrzebi przed tym momentem, tem więcej, że Trianon jest członkiem stronnictwa, które postanowiło nie podać się woli ogółu na wypadek, gdyby 14 września zwyciężyli jego przeciwnicy. Wobec tego można przypuszczać, że nawet gdyby większość Niemców nie chciała wojny, to jednak przedsiębiorca mniej-środek może przetransować swą wolę.

Manchester Guardian 12.VIII w koresp. z Berlina pisze: Mowa przeszła bez szczególnego wrażenia, zawierająca jeden, czy drugi ustęp nieco gorący, co jest zupełnie naturalne, zwyczajny zły stan rzeczy, wytworzony we wschodnich częściach Prus przez nowe granice. Trianon mówi w przenośni o walce, o sprawiedliwości, która wyzwoli Niemcy i Europę, oświadczył, że te granice muszą być zmienione, że żaden rząd niemiecki nie miał nigdy innego poglądu. Trianon nie mówi o wojnie, jeśli nawet używał nieco wojowniczych metafor jak np.: warunki, wytworzone korytarzem, są takie, że żaden rząd niemiecki z jakimkolwiek poczuciem odpowiedzialności nie może nie uważać, że jakas zmiana jest absolutnie potrzebna, nietylko może w geograficznym położeniu

linii granicznej, ile w charakterze tej granicy, która będzie barierą i przeszkodą, jest katastrofą.

Germania 12.VIII w koresp. z Paryża pisze, że mowa min. Trianona podziała tutaj jak wzdych pompy.

Dziennik podnosi, że mowa ta wywołała niezadowolone nie tylko we Francji, lecz niestety także w niemieckich kołach lewicowych. Mowa ta jednak zawiera te same myśli, jakie niemieccy mężowie stanu oraz nawet prezydent Rzeczy wykazywali przedtem. Dziennik pisze: „Nie chcemy spierać się o to, czy nie można by także wyrazić niemieckiego programu innymi słowami i zwrotami. Trianon mówi przed komisją zachodnią dla spraw Renu, Saary i Palatynatu i przed Zjednoczeniem Związków Wschodnich, tak wyrażnie, jak tego wymagały szczególne okoliczności niemieckiego obchodu rocznicy konstytucji oraz słuchacze, którymi byli przedstawiciele ziem wschodnich. Próżnym trudem jest dobieranie się w tej sprawie jakichkolwiek dążeń do odwetu i agresywności, przeciwstawiającej się układowi między narodowym. Dla Niemiec obowiązujące są niezależnie od tego, jaki jest rząd, zobowiązania paktu Ligi Narodów i żaden odpowiedziałny rząd Rzeczy nie będzie dążył do rewizji granic inaczej jak środkami pokojowymi.

Tak jak instynkt narodu odwrócił się od skrajnej polityki zagranicznej na wzór Hugonbersa i jego towarzyszy, tak samo odwrócił się od wszelkiej nacjonalistycznej demagogii, którąby chciała wszepić narodowi przygotowanie się do wojny odwetowej. Po przekształceniu szalała jest rzecz niepotrzebna i niebezpieczna, i w Paryżu powinni sobie powiedzieć, że jeszcze bardziej jest rzecz niepotrzebna, gdy pochwaszają pustą. Niepotrzebnie również wzburzyła się Warszawa. Mowa Trianona nie stanowi wcale ultimatum ani wypowiedzenia wojny i nie zmienia w lojalnym traktatem stanowisku niemieckiej polityki zagranicznej.”

Vorwärts 12.VIII w art. wst. p. t. „Awanturnicze plany” omawia przemówienie „polityka katastrof” min. Treviranusa i podkreśla, że minister Stegewald i kanclerz Brüning zupełnie inaczej przedstawiali sprawę bezrobocia, jak i kwestję utrzymania demokracji, niż to przedstawia obecnie Treviranus, który twierdzi, że parlament będzie tak długo rozwiązywany, dopóki nie okaże skłonności do zrealizowania projektowanego planu finansowego. Nie jest to nic innego jak przygotowanie zamachu stanu, któryby może nawet napozór nie naruszał form konstytucji. Wyborcy muszą zapoznać się z temi hasłami zamachowców, aby wyrobić sobie zdanie o rządzie Brüninga. Dziennik pominął w tym art. milczeniem inne ustępy mowy Treviranusa.

Deutsche Tageszeitung 11.VIII pisze p. t. „Francja i Polska za traktatami gwałtu”: „Podczas gdy min. Treviranus ogłosił z jasnością, jakiej od wielu lat nie przeżywalimy, niewygasłe prawo Niemiec do rewizji granic wschodnich i do odzyskania naszej pełnej wolności i równouprawnienia nad całym terenem Rzeszy łącznie z Nadrenją, nadchodzą równocześnie z Francji i z Polski głosy, które z namiętnością odrzucają wszelką rewizję traktatów, a szczególnie zmianę granic na wschodzie. Nikogo nie zdziwi, że Poincaré tutaj znów wybija się na czoło”. Dziennik przytacza ustęp mowy Poincarégo, zawierający ślubowanie wobec poległych bohaterów, że nigdy Francja nie wystąpi przeciwko obowiązującym traktatom. Nic przeto dziwnego, że prasa francuska po takim hasle zwróciła się tak ostro przeciwko mowie Treviranusa, zgłaszającego pretensje Niemiec do rewizji traktatów.

Polska również przyłącza się do „zainscenizowanej przez Francję kampanji nad utrzymaniem granic, pochodzących z rabunku i zapala się do starannego konserwowania europejskiego materiału zapalnego”. Dziennik przytacza na dowód przemówienia na Zjeździe Legionistów w Radomiu. Autor przeciwstawia tym enuncjacjom artykuł gen. de Marini w „*Corr. della Sera*”, opowiadający się za rewizją traktatów.

Germania 9.VIII. podaje tekst przemówienia kanclerza Brüninga na posiedzeniu zarządu partii centrowej prowincji nadreńskiej. Brüning m. inn. mówił: „W obliczu wszelkich gospodarczych i społecznych trudności, w jakich znajdują się Niemcy i cały świat, niewątpliwie ma znaczenie i wpływa ze zdrowego instynktu to, iż w obecnej chwili francuski mąż stanu rzucił myśl zaprowadzenia porządku w Europie, to jest porządku, niezależnie od tego, która strona wystąpiłaby z projektami w tej sprawie. Spostrzeżcie też wyraźnie w naszej odpowiedzi, że jesteśmy zdania, że porządek gospodarczy posiada pierwszorzędne znaczenie dla przyszłego rozwoju Europy wobec olbrzymiej katastrofy gospodarczej, która wybuchła w całym świecie. Lecz wypowiedzieliśmy wyraźnie jeszcze jedno: porządek nawet w sprawach gospodarczych nie da się osiągnąć jedynie na drodze gospodarczych układów, lecz jeżeli kto chce dojść do trwałej stabilizacji europejskich stosunków gospodarczych, to bezwzględnie lub co najmniej równocześnie konieczną jest do tego stabilizacja polityczna”. A dalej: „Albowiem w chwili, gdy ludzkość przenięka żądza kooperacji na polu gospodarczym, kooperacji wymuszonej przez potrzebę i przez gorzkie doświadczenie, jesteśmy zdania, że należy poruszyć wszystkie źródła zła, panującego obecnie, i powinno się także

mieć możność wypowiedzenia tego, co zawsze ma prawo wypowiedzieć wolny naród”.

Le Temps 11.VIII omawia mowę Brüninga, w której została poruszona odpowiedź niemiecka na memorjał Brianda. Kanclerz Rzeszy wypowiedział się jasno za zmianą obecnej struktury Europy. Dziennik dodaje, że wszyscy Niemcy myślą tak samo i że rewizja traktatów jest bezpośrednim celem ich polityki. Charakterystyczną pod tym względem jest propozycja „*Deutsche Allgemeine Zeitung*” przyjęcia za jedyny program wyborczy hasła rewizji traktatów, gdyż wtedy osiągnie się bezwzględną jedność. „*Le Temps*” zwraca również uwagę na ożywioną akcję prasową w Niemczech przeciw „korytarzowi” polskiemu i w kwestji pomocy dla niemieckiego wschodu.

Wszystkie te objawy nie wróżą przychylniej atmosfery dla rozwoju idei Paneuropy, lecz nie oznaczają to bynajmniej przeszkód nie do przezwyciężenia.

POLSKA A PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Journal des Débats 11.VIII zamieszcza korespondencję z Tallina o wizycie p. Prezydenta Mościckiego i dodaje, że wszystkie stowarzyszenia i związki bez wyjątku samorzutnie wyraziły życzenie wysłania swych delegatów do Komitetu uroczystości, tak więc cały naród estoński garnie się do przyjaźni z Polską. To wzmocnienie wpływów polskich nad Bałtykiem powinno być z zadowoleniem śledzone na zachodzie, gdyż jest ono gwarancją pokoju, i utrwalenia „status quo” Traktatu Wersalskiego.

Rytas 11.VIII w odpowiedzi na artykuł „*Liet. Aidas'a*”, w którym rządowy organ litewski zaatakował ludowców i chrz.-demokrację za niepotępienie znanego oświadczenia dra Griniusa w sprawie wileńskiej (por. „*Przegląd* Nr. 182), pisze m. in.: „I my to samo możemy powiedzieć, że ani dr. Paksztas, ani Stary Warszawianin, ani też dr. Grinius nie są dzisiaj upoważnieni do rozstrzygania sprawy wileńskiej. Lecz chcielibyśmy usłyszeć, co zamierzają uczynić w tej sprawie ci, którzy uważani są nie tylko za upoważnionych, lecz i mają za obowiązek interesować się tą sprawą? Czy postarali się oni wkońcu o zlikwidowanie wpływu na zagadnienie wileńskie faktu uściśnięcia (przez Litwę) dłoni Piłsudskiego oraz konsekwencji innych litewskich kroków dyplomatycznych?”

Rytas 11.VIII w art. wst. p. n. „*Niewidzialna ręka*” podkreśla, że ostatnimi czasy Litwa jest stale prowokowana przez czyjąś „niewidzialną rękę”, a to przez szerzenie pogłosek o rzekomych rokowaniach polsko - litewskich za pośrednictwem Watykanu, przez lansowanie informacji o odstąpieniu Polsce całej Litwy w związku z uregulowaniem kwestji Gdańska i „korytarza polskiego” lub też wreszcie przez pobudzanie agresywności niemieckiej w stosunku do Kłajpedy. „Dla nas — pisze dziennik — jest rzeczą jasną, w jakich celach jest Litwa prowokowana i gdzie leży źródło tych wszystkich pogłosek, wersyj i możliwości. Sądzymy, że z czasem stanie się to jasne i dla prasy europejskiej, a przynajmniej dla wpływowych kół politycznych. Tymczasem jednak nie ustaje igranie imieniem Litwy, prowokowani są nasi sąsiedzi, usiłuje się zwiększyć liczbę wrogów Litwy lub

też wzbudzić antypatję w stosunku do nas". Dziennik wyjaśnia w d. c., że akcja tej „niewidzialnej ręki” do-
czekała się już pożądanego dla siebie owocu, a mianowicie: wrogię w stosunku do Litwy alarmu prasy
niemieckiej w sprawie rzekomego pogwałcenia przez
rząd litewski konwencji kłajpedzkiej. Oprócz Niem-
ców usiłuje się — wg. dziennika — sprowokować
przeciwko Litwie Łotyszów i Estończyków. „Pompaty-
czne wizyty, uczyty dyplomatów i wznowienie dawno
pogrzebanych awanturystycznych projektów podzia-
łu Litwy pomiędzy Łotwę i Polskę, — wszystko to są
fragmenty tej samej prowokacji, która tak nieoczeki-
wanie zaimponowała prasie niemieckiej. Lecz, jeśli
uprzytomnić sobie, że pomiędzy Łotwą i Litwą odby-
wają się rokowania w sprawie nawiązania stosunków
handlowych, które mogłyby jeszcze bardziej wzmoc-
nić oddawna przyjazne stosunki pomiędzy obu sąsie-
dniami krajami, — to nietrudno zrozumieć, że tylko
to państwo w obecnym momencie ma cel w prowo-
kowaniu Litwy, któremu jej zbliżenie z Łotwą jest nie
na rękę”. W końcu dziennik zwraca uwagę prasy nie-
mieckiej na to, że jej napaści na Litwę mogą zaszkodzić
tylko Rzeszy niemieckiej. Litewski rząd — wy-
jaśnia dziennik — nie ma wcale zamiaru złamania
konwencji kłajpedzkiej; rząd litewski dąży tylko do
zapewnienia Litwinom zamieszkałym w kraju kłaj-
pedkim praw, przewidzianych w konwencji. „**My** —
pisze w końcu dziennik — możemy zapewnić Rzeszę,
że — po wydaniu ustaw, normujących życie w kraju
kłajpedzkim, położenie Niemców w obszarze kłajpe-
dzkim będzie się przedstawiało o wiele lepiej,
niż położenie Niemców w czysto niemieckim teryto-
rium t. zw. korytarzu gdańskim”.

Lietuvos Aidas 11.VIII w art. wst. omawia da-
żenia Polski do wciągnięcia w orbitę jej wpływów po-
litycznych Łotwy, Estonji i Finlandji, a to przez za-
prośenie tych państw na mającą się odbyć w War-
szawie konferencję agrarną oraz przez ich przycią-
gnięcie do wzięcia udziału w mających się odbyć w
Wilnie — „II Północnych Targach”. Tu dziennik przy-
tacza oświadczenie prasowe dyrektora „targów wileń-
skich” Łuczkowski, który podkreślił, że Łotwa,
Estonja i Finlandja przyjęły przychylnie zaproszenie
Polski na wzięcie udziału w „targach wileńskich”,
mających przyczynić się do rozwoju stosunków ekono-
micznych pomiędzy Polską a wspomnianymi kraja-
mi bałtyckimi. Dziennik usiłuje zniechęcić łotewskie
firmy handlowe od wzięcia udziału w „targach wileń-
skich”, a to przez akcentowanie, że wywóz łotewski
do Polski zmniejsza się na korzyść importu towarów
polskich do Łotwy. Dziennik zaznacza, że firmy łotewskie
znalazłyby daleko lepsze rynki zbytu na Li-

twie, lecz uzależnione to jest od niewzięcia przez te
firmy udziału w „targach wileńskich”, w przeciwnym
bowiem razie nie cieszyłyby się one powodzeniem na
Litwie. Dziennik podkreśla jeszcze niebezpieczeń-
stwo, płynące dla Litwy w razie ściślejszego zbliżenia
łotewsko - polskiego i pociesza się nadzieją, że Łot-
wa nie weźmie gremjalnego udziału w „targach pół-
nocnych”, urządzanych w okupowanej przez Polskę
stolicy Litwy.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Prasa sowiecka 12.VIII podaje obszernie spra-
wodanie ze zjazdu legjonistów. Korespondenci so-
wieccy stwierdzają zgodnie, że zjazd nie uczynił za-
dość pokładanym w nim nadziejom. Pod względem
liczby uczestników i efektów dekoracyjnych ustępo-
wał znacznie krakowskiemu zjazdowi Centrolewu.
Milczenie Piłsudskiego, podaje jeden z korespon-
dentów, nadzwyczaj ostudziło i tak niezbyt wysoką
temperaturę. Korespondent „Izwestji” donosi, że
zjazd, który w obecnych warunkach politycznych
winien był odegrać rolę kontrdemokratyczną prze-
ciwko Sejmowi i zademonstrować polityczną jedność
obozu Piłsudskiego, sprowadzony został do uroczy-
stości przeglądu, bardzo źle zorganizowanego w po-
równaniu ze zjazdem podoficerów. Korespondent
twierdzi, że na zjeździe podoficerów, który działał
bardziej stanowczo, przeprowadzono rezolucję o ko-
niecności dokonania przewrotu faszystowskiego. Na
zjeździe radomskim było to ukryte głęboko. Świad-
czy to, dodaje korespondent, o braku zaufania do
audytorjum, albo też o tem, że pułkownicy sami nie
zdawali sobie sprawy z najbliższych politycznych
perspektyw. Korespondent podaje obszernie stresz-
czenie przemówienia Rydza-Śmigłego, podkreślając
kilka ustępów tego przemówienia, m. in. ten, że pił-
sudczycy uważają się za lepszych realizatorów na-
rodowej demokracji, niż sami endecy. Z mowy pre-
mjera Sławka korespondent specjalnie podkreśla u-
stęp twierdzący, że piłsudczycy przeciwnikom swoim
nie zamierzają ustąpić miejsca.

KONFERENCJA AGRARNA.

Reichspost 10.VIII zamieszcza wyjaśnione po-
sła polskiego w Wiedniu K. Badera, że Polska jako
państwo wybitnie rolnicze musi się troszczyć o ra-
cjonalną gospodarkę rolną i racjonalny wywóz i w
tym celu zwołuje konferencję w Warszawie, która o-
czywiście nie może być wymierzona przeciw żadne-
mu państwu obcemu.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

MOCARSTWA A Z. S. R. R. DALEKI WSCHÓD.

Izwestja 10.VIII. w art. p. n. „Blokada ekono-
miczna Sowietów” pisze: Ostatnio w prasie burżu-
azyjnej państw środkowo - europejskich i bałkańskich
wzrasta się agitacja za ogłoszeniem blokady ekono-
micznej Sowietów. Prasa kapitalistyczna państw a-
grarnych zajmuje się obecnie analizą rozmaitych kombinacji
oraz związków poszczególnych państw i po-

szczególnych grup państw agrarnych, mających osta-
tecznie na celu wprowadzenie rolniczej blokady Z. S.
R. R. i zduszenie sowieckiego eksportu. Omawiane są
praktyczne rezultaty konferencji agrarnych w Buka-
reszcie i Sinaia, a także perspektywy konferencji
warszawskiej. Już dziś jednak widać sprzeczności
między przemysłowcami i rolnikami, konkurencję po-
szczególnych państw, jak również sprzeczności, wyni-
kające z odmiennych orientacji poszczególnych ugru-
powań agrarnych w stosunku do rozmaitych państw

imperjalistycznych. Najbardziej charakterystyczne jednak jest, że poszczególne państwa jednocześnie z rokovaniem o bloku agrarnym przygotowują się energicznie do wzajemnej wojny celnej.

Prawda 10.VIII. pisze: Za plecami parlamentarnej komisji Fisha stoją przemysłowcy, posiadający kopalnie węgla, manganu i tartaki. Import sowiecki do St. Zjedn. zmniejsza dochód tych panów. Nic więc dziwnego, że nie przebijają oni w środkach, aby przeszkodzić importowi sowieckiemu. Nie należy się również dziwić, że najgorsi zdrajcy klasy robotniczej — działacze amerykańskiej federacji pracy — występują przeciwko sowieckiemu importowi. Przed tem już Niemcy, Polacy i Belgijscy socjaldemokraci rozpoczęli ofensywę przeciwko sowieckiemu importowi. Dziwnem jest tylko to, że udaje się kilku obrażonym kartelom rozciągnąć swe wpływy na komisję Fisha, rozpętać nagankę na Z. S. R. R. i osiągnąć zakaz importu sowieckiego. W tych warunkach nie chodzi tylko o represję rządu sowieckiego w odpowiedzi na zakaz importu. Powstaje zagadnienie zasadnicze, czy możliwe są handlowe stosunki w atmosferze stwarzanej przez antysowiecką kampanję. Należy odpowiedzieć, że nie. Konkurencja między kapitalistycznymi państwami otwiera przed Związkiem sowieckim możliwość lokowania zamówień tam, gdzie istnieją normalne podstawy dla ich realizacji.

Wozroźdzenie 10.VIII p. n. „Powstanie na Dalekim Wschodzie” zamieszcza obsz. sprawozdanie gen. Stogowa o akcji powstańczej przeciwko rządowi sowieckiemu na Dalekim Wschodzie. W zakończeniu tego sprawozdania generał Stogow stwierdza, iż jest ono niezorganizowane i że należy stworzyć w pobliżu granicy ośrodek, który by kierował powstaniem i zaopatrywał go. Należy zbierać pieniądze wśród emigracji ponieważ powodzenie powstania zależne jest od funduszu.

Poslednija Nowosti 10.VIII informuje: W związku z ruchem powstańczym na Dalekim Wschodzie generał Miller usunął przewodniczącego organizacji wojskowych na Dalekim Wschodzie generała Chanżina i mianował na jego miejsce generała Diterichsa, naczelnika ostatniego „białego” rządu we Władiwostoku. Aby okazać pomoc generałowi Diterichsowi i zorganizować zbiórkę środków na podtrzymanie powstania, generał Miller zwołał 24 czerwca w Paryżu naradę. Rosyjski komitet narodowy pod przewodnictwem Fedorowa postanowił 6-go sierpnia zawiadomić generała Millera, że odmawia podpisu pod uchwałami powyższego zebrania i uważa za niecelową nominację kierownika powstania w Paryżu. Generał Diterichs należy do skrajnych monarchistów i w czasie swej działalności wstawiał się czarnosociennymi reformami.

Poslednija Nowosti 10.VIII zamieszcza art. wst. p. t. „Nowa awantura”, wymierzony przeciwko nominacji generała Diterichsa, jako przedstawiciela związków wojskowych na Dalekim Wschodzie. Art. między innymi wykazuje, iż nominacja znanego z przekonań monarchistycznych generała idzie na rękę rządowi sowieckiemu.

Le Journal 11.VIII zamieszcza artykuł Saint-Bricé'a omawiający traktat handlowy włosko - sowiecki. Autor artykułu twierdzi, że traktat ten ma poza stro-

ną ekonomiczną drugą stronę polityczną; że Rzym kokietuje Moskwę było to już widoczne z odpowiedzi Mussoliniego na memoriał Brianda. Włosi nie wierzą w trwałość obecnego statutu europejskiego i spekulują na przewidywanych zmianach, innymi słowy, jak chorągiewka obracają się z wiatrem. W tym sporcie, zresztą byli oni zawsze wirtuozami.

O REWIZJĘ TRAKTATU W TRIANON.

Reichspost 8.VIII zamieszcza wywiad udzielony prasie przez węgierskiego pisarza, senatora i prezydenta węgierskiej Ligi rewizji układu w Trianon Fr. Hercrego, który twierdzi, że Liga ta obejmuje po nad sto stowarzyszeń społeczeństwa węgierskiego, dążącego do rewizji drogą pokojową układu w Trianon; grozi on ciągle wojną, przez to, że uniemożliwił życie zarówno Węgrom jak państwom małej Ententy, i ich sąsiadom, którzy sobie nie mogą poradzić z nowym stanem rzeczy. Zbrojenia nie zabezpieczą pokoju, ale zabezpieczyłoby go usunięcie dzisiejszego niepewnego stanu przez rewizję krzywdzącego Węgry pokoju w Trianon.

PANSTWA SKANDYNAWSKIE.

Svenska Dagbladet 7.VIII w art. wst. stwierdza, że stan polityczny w Europie nie usprawiedliwia dążeń do rozbicia Szwecji, będącego celem ożywej propagandy. Stosunki między poszczególnymi państwami są jeszcze dalekie od ustalonych, a przykład samodzielnego rozbicia Szwecji nie pociągnąłby naśladowców.

Aftenposten 31.VIII przytacza słowa premiera Norwegii Muncha o konferencji w Kopenhadze, w której wezmą udział prócz Danii, Szwecja, Norwegia i Holandia. Cztery te kraje prowadzą podobną politykę celną i opierają swój handel na postanowieniach najsłabszego uprzywilejownia. Konferencja obecna nie wynika z położenia w Niemczech, ale położenie to będzie na niej brane pod uwagę, a prawdopodobnie także w przyszłości będą się z sobą porozumiewały ze względu na zbliżone interesy.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Prasa litewska z 8.VIII informuje, iż dn. 18.VIII r. b. ma z lotniska kowieńskiego odlecieć wycieczka lotników litewskich do Moskwy. Wizyta lotników litewskich potrwa 5 dni.

Lietuvos žinios 6.VIII. informuje, że usunięty z mieszkania Woldemaras został winien za komorne przeszło 30.000 lit. „Aczkolwiek — zauważa dziennik — jest to suma duża, jednakże dla Woldemarasa, którego majątek wynosi 5 milj. litów, nie jest to straszne”.

Prasa litewska z 2.VIII. zamieszcza komunikat litewskiego centralnego biura statystycznego o ilości zwierząt na Litwie w latach 1927 — 1930. Z komunikatu tego wynika, że w r. b. liczba zwierząt na Litwie jest następująca: koni — 59.000, krów — 1.128.200, nierogacizny — 1.136.000, owiec — 1.097.000. Liczba krów i nierogacizny uległa w porównaniu z r. 1927 pewnemu zwiększeniu, natomiast liczba koni uległa zmniejszeniu o 58 tys. sztuk i owiec o 313 tys. sztuk.

